Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XVIII. Wilno, Sroda 14 marca 1934 r. Nr. 71

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest
CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH
istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej.
C. KASA daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie.
zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wytwórców—drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego.
Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nietylko korzyść dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.
OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE
Wilno, Mickiewicza 28 tel. 13-65.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO" będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 15 Marca 1934 r.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego w Estonji

w obawie zamachu stanu.

RYGA. (Pat). Z Tallina donoszą: Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpiło po posiedzeniu rady ministrów, trwającem od godziny 16,30 do późnego wieczora. Rząd posiadał wiadomości o przygotowaniu do zamachu, którego dokonać mieli byli kombatanci w nocy z poniedziałku na wtorek, wobec czego zdecydował się wydać zarządzenia, celem przeciwdziałania tej akcji. Nowomianowany główny dowódca generał Laidoner uważany jest w Estonji za bohatera narodowego. Na mocy rozporządzenia gen. Laidonera, jako główno-dowodzącego wewnętrzną obroną państwa, zamknięto związek kombatantów oraz współdziałające z nim orgnizacje. Zamknięto też drukarnię tego związku. W Tallinie i w większych ośrodkach prowincjonalnych przeprowdzono rewizje i aresztowania bardziej czynnych członków związku, między innymi adwokata, Sirka, adwokata Ryuka, kapitana Golana i wielu innych osób. Poczta, telegraf i telefon oraz koleje żelazne są również podporządkowane generałowi Laidonerowi.

TALLIN. (Pat). Ostatnio wydano szereg zarządzeń o dużej doniosłości. Pełniący obowiązki prezydenta republiki prezes ministrów Paete ogłosił w całej Estonji stan wyjątkowy na okres 6 miesięcy i mianował generała główno-dowodzącym armji, poruczając mu zarazem sprawę bezpieczeństwa wewnętrznego. Rozwiązano stowarzyszenie byłych kombatantów ze wszystkiemi jego oddziałami. Rozwiązano też prasę tego związku a przywódców aresztowano. Przyczyną tego zarządzenia jest groźba teroru ze strony byłych kombatantów, którzy stworzyli organizację o charakterze wojskowym. Jak zaznacza estońska agencja urzędowa, w całym kraju panuje spokój.

TALLIN. (Pat). Na terenie całej Estonji zawieszona została czasowo działalność wszystkich bez wyjątku partyj politycznych. Zakazane również zostało urządzanie wszelkiego rodzaju zgromadzeń i wieców oraz organizowanie pochodów.

Według pogłosek, istnieje także możliwość odroczenia terminu wyboru prezydenta i wyborów do sejmu, oraz unieważnienia przeprowadzonych w drugiej połowie stycznia wyborów do samorządu, podczas których kombatanci uzyskali w większych miastach znaczną przewagę.

TALLIN. (Pat). Nowomianowany głównodowodzący armji gen. Laidoner oświadczył przedstawicielom prasy, że akcja podjęta wczoraj wieczorem, przeprowadzona była bez incyndentów. Pewna liczba przywódców i aktywniejszych członków federacji kombatantów była zatrzymana dla przesłuchania, lecz większość została już zwolniona. Przewodniczący federacji gen. Larka, który jest jednym z kandydatów na stanowisko prezydenta republiki, nie był zatrzymany. Wszystkie zebrania i manifestacje polityczne są zakazane. Gen. Laidoner oświadczył wkońcu, że niebezpieczeństwo, jakie groziło ustrojowi, zostało zażegnane i że obecnie w całym kraju panuje całkowity porządek i spokój.

W wigilję Imienin
ś. † P.
Doktorowej
Gabryeli Nowokuńskiej
w sobotę dnia 17 marca odbędzie się nabożeństwo żałobne za Jej duszę w Kościele Sw. Jakóba o godz. 8 rano
O czem zawiadamia
Rodzina.

ZNIESIENIE SĄDÓW DORAŹNYCH.

WARSZAWA. Pat. — „Dziennik ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" Nr. 20 z dnia 13 marca b. r. zamieszcza rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 marca r. b. o uchyleniu postępowania doraźnego przed sądami powszechnemi w sprawach o przestępstwa, wymienione w § 2 p. a rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 sierpnia 1932 r. o wprowadzeniu postępowania doraźnego.

Sytuacja w Hiszpanji.

PARYŻ. (Pat). Według doniesień z Hiszpanji, sytuacja na półwyspie pirenejskim jest bardzo naprężona.

W Madrycie ukazały się dwa dzienniki, katolicki El Debate i socjalistyczny El Socialista. El Debate sprzedawany był pod osłoną policji.

W Barcelonie władze wydały szereg ostrych zarządzeń, celem niedopuszczenia do proklamowania strajku generalnego.

Zarządzono ostre pogotowie. Ulicami miasta krążą patrole z karabinami maszynwemi.

Ubiegłej nocy dokonano wiele rewizyj i aresztowań w lokalach młodzieży socjalistycznej oraz w pismach komunistycznych i syndykalistycznych. Władze zawiesiły kilka dzienników komunistycznych i syndykalistycznych.

Na prowincji, mimo zarządzenia policyjne, w wielu fabrykach robotnicy nie sawili się do pracy.

z Sejmu

Wczorajsze posiedzenie Sejmu zaczęło się od rana. Załatwiono przed przerwą obiadową szereg ustaw ratyfikacyjnych, ustawę o ulgowych spłatach zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych, dającą podstawę prawną do czynienia ulg przy spłacie należności i poprawki Senatu do kilku ustaw już poprzednio przez Sejm uchwalonych.

Żywą dyskusję wywołały wnioski komisji regulaminowej o wydanie sądom posłów Piroga, Stachnika i Krzciuka ze Stron. Lud. Przemawiał m. in. b. marszałek Sejmu Rataj, wysuwając szereg zarzutów rządowi i Blokowi Bezp. Przemówienie to wywołało ostre sprzeciwy na ławach B. B. i gwałtowną wymianę okrzyków na sali. Za wydaniem posłów głosował Bl. Bezp. Prócz tych trzech wydano jeszcze 7 posłów.

Na posiedzeniu popołudniowem, po przyjęciu poprawek Senatu do ustawy o spółdzielniach, przystąpiono do **ustawy o pełnomocnictwach.** Była ona przedmiotem długiej dyskusji.

Pierwszy po referacie (Podoski) przemawiał poseł Winiarski (Klub narodowy), który sprzeciwiał się udzieleniu pełnomocnictw, nie znajdując w obecnej sytuacji powodów, któreby wymagały takiej konieczności. Mówca stawia zarzut, iż rząd w przeszłych latach pełnomocnictw wydawał ustawy, które mogły być załatwiane przez sejm drogą normalną.

Poseł Krysa ze stronnictwa ludowego uważa projekt za wyraz dążeń do przewagi władzy wykonawczej i zapowiada głosowanie przeciw ustawie.

Poseł Czapiński z PPS. również wyraża pogląd, że projekt ustawy daje pełnię władzy rządowi. W związku z tą sprawą porusza też różne kwestje dotyczące polityki zagranicznej.

Poseł Miedziński z BBWR., polemizował z wywodami przedmówców, m. in. z zarzutami pos. Czapińskiego, że rząd miota się między Berlinem a Moskwą i że minister Beck musiał jechać do Moskwy, żeby się wytłumaczyć. Poseł Miedziński twierdzi, że minister Beck doznał w Moskwie przyjęcia godnego reprezenta Rzplitej a z powodu zawarcia paktu z Rzeszą niemiecką otrzymał od czynników najbardziej kompetentnych gratulacje. Polska leży między Berlinem a Moskwą i to, co przeciwnicy rządu nazywają miotaniem się, dzieleniem tej sprawy na dwa zagadnienia stanowi tylko jedno zagadnienie, które mówca porównywa z zagadnieniem Rapalla.

Poseł Stanisław Stroński (Klub narodowy) polemizował z posłem Miedzińskim, zwłaszcza na temat polityki zagranicznej. W konkluzji mówca wypowiedział się przeciwko pełnomocnistwom.

Ustawę o pełnomocnistwach przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Poseł Hołyński zreferował ostatni punkt obrad, to jest zmiany zaproponowane przez senat do przyjętego przez sejm projektu ustawy skarbowej **i preliminarza budżetowego.** Zmiany te przyjęto w brzmieniu zaproponowanem przez komisję budżetową.

Na tem posiedzenie zakończono. Termin następnego nie został oznaczony.

Exposé p. Becka nie było.

W poniedziałek przed południem odbyło się pod przewodnictwem posła Radziwiłła (BB) posiedzenie sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Stanisław Stroński (Kl. Narodowy): — Z utęsknieniem czekamy na umieszczenie na porządku dziennym exposé Ministra Spraw Zagranicznych i rozprawy Komisji nad niem. Trzy miesiące temu prosiliśmy o to w sposób przewidziany w regulaminie, ale pan przewodniczący uznał ten sposób za nieskuteczny. Następnie ze strony opozycji kilkakrotnie zwracano się do pana przewodniczącego, aby takie posiedzenie się odbyło, i pan przewodniczący nawet odpowiedział, że otrzymał odpowiednie zapewnienie i że posiedzenie takie się odbędzie. Ale i ten sposób okazał się nieskuteczny, bo sesja dość widocznie dobiega do końca.

Najlepszą wskazówką, jak dużo jest spraw do omówienia w polityce zagranicznej, jest choćby to, że pan przewodniczący w ubiegłym miesiącu dwa razy przemawiał o tych sprawach: na obiedzie „Czasu" w Krakowie i na obiedzie „Słowa" w Wilnie.

Dość, że exposé ministra i rozprawy w Komisji, choćby raz w roku, nie było, a wszyscy pewnie będą zdania, że jest to znaczne pogorszenie dotychczasowego stanu rzeczy.

Poseł Radziwiłł: — Zaznaczam, że w sprawie pierwszego zwrócenia się o posiedzenie działałem regulaminowo. Zaznaczam również, że jako prywatny człowiek mogę przemawiać poza Sejmem o polityce zagranicznej. Co zaś do sprawy obecnej, istotnie starałem się o posiedzenie i miałem dane, uprawniające mnie do zapewnienia, że będzie takie posiedzenie z exposé pana ministra, ale obecnie od pewnego czasu pan minister jest chory, dlatego to posiedzenie nie mogło się odbyć.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Dollfuss w Rzymie.

RZYM (Pat.) Dziś w godzinach 21,40 przybył do Rzymu kanclerz austrjacki Dollfuss. Na dworcu witał go Mussolini w towarzystwie najbliższych swoich współpracowników.

Goemboes w Rzymie.

RZYM. (Pat). Premjer węgierski Goemboes przybył tu o godzinie 21,45, witany na dworcu przez Mussoliniego i jego najbliższych współpracowników.

Dollfuss o celach wizyty.

RZYM. (Pat). „Laboro Fascista" ogłasza wywiad z kanclerzem Dollfussem, który oświadczył m. in., że celem jego wizyty są sprawy gospodarcze a nie polityczne, oraz że rozmowy rzymskie nie będą skierowane przeciwko jakiemu państwu albo grupie państw.

Prasa włoska o wizycie Dollfussa.

RZYM. (Pat). Prasa włoska przepełniona jest wiadomościami i artykułami, poświęconemi przyjazdowi kanclerza Dollfussa i premjera Goemboesa. Znany publicysta Gayda twierdzi na łamach Giornale d'Italia, że rozmowy rzymske opierać się będą na trzech zasadach:

1) pełne prawo do niepodległości Austrji i Węgier,

2) konieczność dostarczenia tych elementów, które mogą współdziałać przy obronie niepodległości Austrji i Węgier,

3) konieczność dostarczenia tych elementów przedewszystkiem przez Włochy wobec wrogiej bezczynności ze strony innych czynników.

Wyniki rozmów rzymskich wypły- izolowane, skierowane przeciwko innym państwom, natomiast układ ten będzie zmierzał do współpracy pokojowej. Zkolei Gayda twierdzi, że Mała Ententa nic nie uczyniła, aby polepszyć sytuację Austrji i Węgier, starając się państwa te upośledzić gospodarczo. Inaczej polityka włoska, która idzie po linji interesów włoskich oraz przyjaciół Włoch, nie sprzeciwiając się jednak słusznym i uprawnionym interesom państw trzecich.

wać będą z włoskiego planu naddunajskiego oraz z ducha paktu czterech. Układ włosko-austrjacko-węgierski nie będzie podobny ani do związku Małej Ententy ani do paktu bałkańskiego, które tworzą bloki

Z Rady Naczelnej Ch.D.

W niedzielę odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Ch. D. pod przewodnictwem posła Tempki skutkiem nieobecności sen. Korfantego. W dyskusji zabierało głos 18 mówców. Aprobowano linję polityki sen. Korfantego i wyrażono mu zaufanie.

Do Zarządu Stronnictwa wybrano: p. Beyera, ks. Brandysa, posła Ponikowskiego, posła Gruszczyńskiego, mec. Chacińskiego, red. Bigońskiego, red. Sopickiego, posła Puljana, posła Szulika, red. Szymańskiego, posła Tempkę, p. Kwasieborskiego i panią Zaborowską.

Wszyscy zebrani są zwolennikami linji poiltycznej Korfantego.

Katastrofa torpedowca japońskiego.

TOKIO (Pat.) Istnieje obawa, że cała załoga torpedowca japońskiego Tomotsuru, który zatonął wczoraj rano w czasie burzy na Morzu Żółtem, składająca się ze 113 oficerów i żołnierzy zginęła. Jak się okazuje, załoga więzioną była w okręcie, który znaleziono z odwróconym kadłubem. Do godziny 21 dnia wczorajszogo załoga odpowiadała uderzenia oddziału ratowniczego w kadłub okrętu, po tej jednak godzinie nastąpiła cisza. Na wszelki wypadak ratownicy wpompowali do torpedowca powietrze. Tomotsuru przyholowany zostanie do zatoki Sasebo.

TOKIO. Pat. Uratowani członkowie załogi torpedowca Tomotsuru oświadczyli, że 8-miu ich towarzyszy znajduje się jeszcze przy życiu. Zamknięci są oni w hali maszyn. Oddział ratunkowy wywiercił otwór w pokładzie okrętu w celu dostarczenia powietrza i światła. Katastrofa torpedowca Tomotsuru wywołała niesłychane wrażenie na japońskich ekspertach morskich ponieważ Japonja zgodnie z drugim programem morskim postanowiła wybudować jeszcze 16 podobnych jednostek morskich.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu".

Coraz szersze kręgi zatacza sprawa Stawiskiego.

ROZGAŁĘZIONE STOSUNKI STAWISKIEGO.

PARYŻ. (Pat). W czasie przesłuchania głównego współtowarzysza Stawiskiego i jego sekretarza, Romagnino złożył sensacyjne zeznania co do stosunków utrzymywanych przez Stawiskiego z przedstawicielami sfer politycznych.

Według zeznań Romagnino Stawiski pozostawał w bliskim kontakcie z byłym ministerm handlu senatorem Serre, z b. podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny deputowanym Hulin oraz z byłym podsekretarzem stanu deputowanym Barety. Zdaniem Romagnino Stawiski komunikował się z gabinetem premjera Chautempsa za pośrednictwem Lucien Avriel, z gabinetem zaś Tardieu za pośrednictwem byłego administratora dziennika „Liberte" Kamila Aymara. W pewnej sprawie Stawiski porozumiewać się miał również z deputowanym Flandinem. Stawiski utrzymywał również stosunki z szefem gabinetu byłego ministra Cota z panem Chasagne.

Romagnino twierdził dalej, że Stawiski dobrze znał deputowanego Mandla i nawiązał stosunki z byłym dyrektorem ubezpieczeń społecznych Tissotem, u którego chciał ulokować bonów bajońskich za frs. 1.000.000. Operacja ta zresztą do skutku nie doszła.

Romagnino wymienił dalej wśród osób, z którymi Stawiski utrzymywał stosunki nieżyjącego już ministra pracy Francois Alberta.

Długa lista nazwisk podanych przez Romagnino zawiera również nazwisko b. dyrektora służby bezpieczeństwa Julliena, któremu Stawiski przedstawiony był przez redaktora Dubarry'ego oraz komisarza policji, czuwającego nad domami gry Colombaniego.

JAK ZAMORDOWANO PRINCE'A.

PARYŻ. (Pat). W dniu dzisiejszym dokonano ponownej autopsji zwłok zamordowanego radcy Prince'a.

Autopsja dokonana była przez 7 lekarzy specjalistów.

W imieniu ekspertów dr. Paul stwierdził, że 1) radca Prince rzucony był jako żywy człowiek pod pociąg, 2) śmierc Prince'a nastąpiła wskutek przejechania, 3) rany szarpane spowodowane były wówczas, gdy radca Prince jeszcze żył.

Analiza płuc i nerek wykazała, że Prince był przed wypadkiem zatruty jakąś substancją, co spowodowało głębokie znieczulenie całego organizmu.

LOS WNIOSKU O NIETYKALNOŚCI.

PARYŻ. (Pat). W związku z wiadomościami o zamierzonem zniesieniu nietykalności poselskiej wszystkich deputowanych, na okres feryj parlamentarnych, przewodniczący do zbadania afery Stawiskiego oświadczył, że wniosek taki wydaje mu się niemożliwy ze względów regulaminowych i konstytucyjnych. Również deputowany Mandel oświadczył, że tego rodzaju wniosek zostałby prawdopodobnie odrzucony przez izbę.

Minister Barthou odwiedzi Polskę i Czechosłowację.

PARYŻ. Pat. — Jak podaje „Le Matin", minister spraw zagranicznych Barthou udaje się dnia 25 b. m. do Brukseli w celu złożenia wizyty ministrowi spraw zagranicznych Hymansowi. Tenże dziennik donosi, że minister Barthou, pragnąc rewizytować ministrów Becka i Benesza którzy byli w Paryżu oficjalnie w roku 1933, udaje się około 25 kwietnia do Warszawy i Pragi. Jest rzeczą prawdopodobną dodaje dziennik — że w tym czasie min. Barthou przyjmować będzie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Jewticza który ma towarzyszyć królowi Aleksandrowi oczekiwanemu w Paryżu już oddawna.

SEJM KŁAJPEDZKI PRZECIWKO POLITYCE LITEWSKIEJ.

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w sejmie kłajpedzkim stronnictwa większości jednogłośnie wypowiedziały się przeciwko polityce rządu litewskiego, jako naruszającej autonomję Kłajpedy. W dyskusji zgłoszono wniosek nagły, domagający się uchwalenia ustawy wyjątkowej o ochronie narodu i państwa.

Bałamuctwa.

„Wiem, że nic nie wiem" powiedział pewien wielki filozof.

„Wiem, że wszystko wiem, wszystko przewidziałem, przepowiedziałem"... tak powiada o sobie naczelny publicysta „Słowa" i każdy ze swych artykułów rozpoczyna cytatą z własnych swych arcydzieł. W n-rze wczorajszym przeszedł sam siebie, przytacza cytat tych cały szereg:

„Przez fakt odzyskania państwa polskiego, zerwaliśmy z nacjonalizmem w pojęciu zasady narodowościowej". „Nie naród tworzy państwo, lecz państwo naród". „Zasada narodowościowa, której propagatorami, a poniekąd twórcami byliśmy my Polacy, z chwilą odzyskania państwa polskiego obraca się przeciw nam" — oto są ulubione tezy moich artykułów z 1923, 1924 i 1925 r.

Nad tem wszystkiem zamiast tytułu „Złote myśli Cat'a" czytamy tłustym drukiem wyznanie: „Litwinami jesteśmy". Jak to? Zastanowi się czytelnik, posiadający jakie takie pojęcie o logice: „państwo tworzy naród" — a więc my jesteśmy wytworem państwa litewskiego? Tylko jakiego? Czy tego z czasów Mendoga, czy Smetony?

Ale prawideł logiki nie można stosować do niektórych publicystów, natomiast można i należy wymagać, by w pogoni za oryginalnością nie szerzyli szkodliwych bałamuctw.

P. Cat twierdzi, że „nie naród tworzy państwo lecz państwo naród". Państwo Aleksandra Wielkiego niewątpliwie było jednem z najpotężniejszych w dziejach ludzkości, jednak nie wytworzyło żadnego narodu. To samo powiedzieć można o rzymskim Orbis terrarum. Das heilige römische Reich deutscher Nation nie stopiło w tyglu wspólnej państwowości romanów z germanami, w państwie zaś Karola V wprawdzie nie zachodziło słońce, zachodziły jednak bardzo poważne różnice narodowościowe, których nic nie potrafiło zatrzeć: Niemcy pozostali Niemcami, Hiszpanie — Hiszpanami i t. p. Tak samo państwowość austrjacka z doby przedwojennej nie potrafiła stworzyć jednego narodu z Niemców, Węgrów, Czechów, Polaków...

Z drugiej strony takie np. Włochy przez wiele wieków podzielone były na szereg państw mniej lub więcej samodzielnych, nie powstały jednak narody: florencki, genueński, wenecki czy też... kościelny. Był i pozostał jeden naród włoski, który w odpowiedniej chwili wytworzył swoje państwo włoskie (a więc nie vice-versa) było to logiczną koniecznością dziejową.

Historja zna wprawdzie wypadki zniknięcia całych szczepów, zlania się ich z jakimś innym narodem, tu jednak rola państwa była tylko pośrednia, pomocnicza, czynnikiem decydującym była siła materjalna lub wyższość kulturalna jakiegoś większego narodu, który, jak magnes żelazo przyciągał pomniejsze szczepy sąsiadujące i asymilował je.

Taką wybitną siłą przyciągającą obdarzona była także Polska, przedewszystkiem dzięki swej wyższej kulturze, to też potrafiła ona zasymilować szereg sąsiednich, narodowo niewyrobionych, kulturalnie bez porównania niższych szczepów litewsko-ruskich i przetopić w jeden naród polski. Jeżeli nazwa „Litwy" utrzymywała się jeszcze w ciągu wieków, to tylko jako geograficzne określenie prowincji. Charakterystycznem jest, że Mickiewicz, używając wciąż nazwy „Litwa", „Litwin" nie przeciwstawia jej nigdy — Polsce i Polakom, lecz tylko — Koronie" i „Koroniażom" uważając Koronę i Litwę jako dwie prowincje jednej polskiej ojczyzny.

Jeżeli junkrowie z pod Królewca śpiewają „ich bin ein Preusse, kennt ihr meine Farben", to nazwy „Preusse" — Prusak używają również wyłącznie w sensie geograficznym, mieszkańców prowincji pruskiej, ani im przez głowę nie przejdzie wywodzić się od dawnych litewskich Prusów, których Krzyżacy tak doszczętnie wytępili, że po nich tylko nazwa została.

Inaczej ma się sprawa z Litwinami, których Polska bynajmniej nie wytępiła i którzy dziś, własnemi siłami, w swych granicach etnograficznych wytworzyli sobie swe państwo narodowe. Rzecz jasna, że im przedewszystkiem przysługuje nazwa Litwy — która dla naszych, północno-wschodnich ziem stała się już tylko przeżytkiem historycznym i anachronizmem. Odnawianie tej nazwy skąd inąd bardzo czcigodnej i tradycyjnie nam drogiej, jest w dzisiejszych warunkach tylko szkodliwem bałamuctwem i wprowadzaniem nowego zamętu w sprawy, które siłą logiki dziejowej same poczynają się klarować i ustalać.

J. O.

Z prasy.

Tajemnica „armji" żydowskiej.

Od pewnego czasu coraz częściej ukazują się na łamach prasy wzmianki o organizacji pod nazwą „Brith - Trumpeldor".

Ostatnio doszło do tego, że najpoważniejsze stronnictwo polskie, Stronnictwo Narodowe, zgłosiło w Sejmie interpelację w sprawie zapowiedzianych manewrów tej tajemniczej orgnizacji.

Skąd się wzięła ta organizacja i jakie cele ma ona na względzie?

Sprawę tę wyjaśnia „ABC", w którem czytamy:

Brith Trumpeldor mniej więcej znaczy tyle, co Związek imienia Trumpeldora. Jest to nazwa organizacji młodzieży żydowskiej, obejmującej „nacjonalistyczną młodzież żydowską z klasy średniej i burżuazji", o napół militarnym, a napół sportowym charekterze.

Nazwa Związku pochodzi od nazwiska kapitana Josela Trumpeldora, który w 1920 r. zginął w walkach z Arabami.

Organizacja Brith-Trumpeldor powstała w zasadzie w Erec Izrael, to znaczy w Palestynie dla obrony tego kraju przed Arabami.

Głównym celem Brith-Trumpeldoru jest zmilitaryzowanie społeczeństwa żydowskiego.

Program ten zmilitaryzowania młodzieży żydowskiej przyjęli syjoniści - rewizjoniści, których II-gi Zjazd uchwalił specjalny fundusz na centralną szkołę instruktorską BrithTrumpeldor, na pomoc dla Towarzystw Sportowych, które przyjęłyby program i nadzór Trumpeldorczyków i na fundusz, któryby użyty był w „godzinę ogólnych trosk".

Na fundusz ten składa się cała społeczność żydowska wszędzie tam, gdzie istnieje kierunek rewizjonistyczny, to znaczy w całej Palestynie i całej diasporze (rozproszeniu) żydowskiej. Fundusz nosi miano: „Keren Tel Haj", na pamiątkę Trumpeldora.

Odezwa z marca 1930 r. funduszu Keren Tel Haj określa cele Brith-Trumpeldoru, jako organizacji chcącej wychować duchowo i cieleśnie silną młodzież, któraby chroniła i obraniała życie, majątek i część narodu żydowskiego.

Zgodnie z temi założeniami powstały szkoły instruktorskie Br. Trump. w Paryżu, a jak donosi Hajnt (w styczniu 1930 r.) miała powstać i w Londynie.

Pierwszy znany nam Zjazd Trumpeldor odbył się w Tel Awiw w 1928 r. w lipcu, przy licznym udziale członków, podzielonych na oddziały wojskowe. Na placu Makabi odbyły się ćwiczenia wojskowe i defilada.

W lipcu b. r. mają się odbyć pod Zaleszczykami już manewry powszechne, t. zn. międzykrajowe, bo organizacja Br. Trump. istnieje w Palestynie, Anglji, Francji, Czechosłowacji, Rumunji, Bułgarji, we Włoszech, Finlandji, Ameryce i Afryce północnej (Tunis). Tak było w 1928 roku. Dziś zapewne organizacja się rozszerzyła.

Żydzi w Polsce popierają bardzo silnie tę organizację. Moglibyśmy zacytować nietylko publicystów warszawskich, ale i poglądy dr. Thona Ozj. J. Grinbauma i innych.

Społeczeństwo nasze powinno mocno zainteresować się sprawą tych kadr przyszłego wojska żydowskiego nietylko w Palestynie, ale i w Polsce.

Żydowski „marszałek".

Sprawą t. zw. trumpeldorczyków zajmuje się także organ usanowanej Krakowskie Chadecji, **„Głos Narodu"**. Przypomina on przedewszystkiem, że „twórcą" żydowskiej siły bojowej, a więc i organizacji Brith-Trumpeldor jest żyd rosyjski, Zabotinskij,

znany polakożerca, którego antypolskie artykuły w przedwojennej „Kijewskoj Mysli wywoływały najgłębsze oburzenie w opinji polskiej. Teraz p. Zabotinskij stał się widocznie przyjacielem Polski, bo przyjeżdża do niej, urządza odczyty i bywa fetowany przez różne uprzywilejowane stowarzyszenia polskie.

Są dziś wszelkie szanse, że podobnie, jak znany ze swych oszczerczych napaści na Polskę — pisarz żydowski Szałom-Asz — zostanie Zabotinskij niedługo udekorowany jakimś orderem polskim.

Ale mniejsza z tem. Chodzi nam o co innego. Mianowicie, o zwrócenie uwagi społeczeństwa polskiego na coraz większe panoszenie się żydowstwa.

Słusznie też pisze na ten raz **„Głos Narodu"** skoro twierdzi, że

Opinja publiczna w Polsce winna się zdobyć wreszcie na solidarne wystąpienie i dać do zrozumienia żydowskiemu społeczeństwu, że nie życzy sobie urządzania manewrów czy pod Zaleszczykami czy gdzieindziej. Nie jest to sprawa wcale błaha, ale posiada dla Polski bardzo istotne znaczenie. Brak zdecydowanej reakcji ze strony społeczeństwa polskiego mógłby wywołać szkodliwe i niebezpieczne dla nas wrażenie, że godzimy się na realizację koncentracji p. Zabotinskiego we własnem państwie, gdy natomiast umieliśmy się jej przeciwstawiać energicznie prawie 30 lat temu w jednej dzielnicy, na terenie b. zaboru rosyjskiego.

„Poprawa".

Sanacyjna **„Gazeta Ludowa"** twierdzi, że w Polsce nie jest tak źle, jak głosi opozycja, owszem... jest coraz lepiej.

Dosłownie:

„Wbrew wszystkim czarnowidzom stwierdzić już dziś można z całą pewnością, że w naszej sytuacji gospodarczej od szeregu miesięcy nastąpiła pewna poprawa — poprawa, która przyszła jako rezultat konsekwentnych wysiłków w tym kierunku i ogólnego polepszenia się politycznych i ekonomicznych stosunków w świecie. Nikt nie twierdzi oczywiście, że jest dobrze — ale poprawa jest.

A o tej poprawie, która „już jest" tak pisze „Przewodnik Gospodarski" organ sanacyjnych Kółek Rolniczych:

„Dzisiaj, w końcu lutego stwierdzamy z całą stanowczością, z całem poczuciem odpowiedzialności obywatelskiej, że wieś polska w większości swojej masy ludzkiej nie dojada. Miljony ludzi na wsi przeżywa głód już dzisiaj, a stoją w obliczu widma tem potworniejszego głodu, który nadchodzi w miarę zbliżania się przednówka. Na północnych zaś rubieżach Rzeczypospolitej—Wileńszczyźnie i na Polesiu już dzisiaj dziesiątki tysięcy ludzi dosłownie kona w objęciach koszmarnej gorączki tyfusu głodowego".

Tak pisze pismo nieopozycyjne!

ŻEGLUGA i GDYNIA
wobec układu polsko - niemieckiego.

W układzie gospodarczym polsko-niemieckim, podpisanym 7-go b. m., największe troski wiążą się ze skutkami jego dla żeglugi i dla portu w Gdyni, wedle jednoczesnej osobnej umowy żeglugowej z linjami niemieckiemi.

Polska żegluga morska wyrosła w ostatniem niespełna dziesięcioleciu głównie dzięki wojnie celnej z Niemcami. Bojowe ograniczenia nie dopuszczały floty niemieckiej do udziału w naszych przewozach. Brak potężnej konkurencji niemieckiej stworzył warunki powstania naszej floty. Obecnie zarządzenia przeciw portom niemieckim i ograniczenia dla floty niemieckiej się kończą.

Układ dotyczy przewozów na linjach regularnych. Przewozy na polskich linjach regularnych kształtowały się w ostatnich latach dość pomyślnie. Według danych referatu morskiego Izby przem.-handl. w Gdyni przewozy te wynosiły:

w latach	linje regularne	przewozy ogólne
1930	91.611 t.	878.874 t.
1931	126 078 t.	1091.792 t.
1932	178 576 t.	1094.833 t.
1933 ok.	243.702 t.	860.000 t.

Spadek przewozów ogólnych polskiej floty handlowej w r. 1933 w stosunku do r. 1932 wynosił około 20 procentów. Jeśli równocześnie rosły przewozy linji regularnych, to tłumaczyć to należy upadkiem żeglugi trampowej, który jest powszechnem zjawiskiem na świecie w latach ostatnich. Niewątpliwie ta tendencja wzrostu przewozów linjami regularnemi kosztem żeglugi trampowej trwać będzie nadal. Zatem ze wzrostu korzystać będą odtąd także niemieckie linje okrętowe. W praktyce więc niemiecka flota handlowa osiągnąć może duże korzyści. Układ bowiem nie ustala przewozów dla floty niemieckiej ilościowo, lecz procentowo. Istotna liczba jest tu tylko klauzulą, gwarantującą polskim linjom okrętowym 50 procent przewozów. Koncesja więc, jaką uzyskują niemieckie linje okrętowe, jest pozycją, która będzie rosła w miarę przesuwania się punktu ciężkości przewozów z żeglugi trampowej na linje regularne.

Powtóre, do obrotów portów polskiego obszaru celnego, floty obu państw przystępują na prawach równej, wolnej konkurencji, niczem nie krępowane. Możliwości konkurencyjne floty polskiej są niewspółmierne z temi, jakiemi rozporządza flota niemiecka. Konkurencja zaś może przynieść tylko tam korzyści, gdzie walczy równy z równym. Nasza flota handlowa jest młoda i mała. Wielka niemiecka i stojący za nią, dobrze zorganizowny handel, posiada w swoim ręku wielkie możliwości.

Rozwój młodej żeglugi i rodzącej się floty wymaga szczególnej ochrony, a umowa polsko-niemiecka nagle odsuwa tę niezbędną opiekę, zdając żeglugę i flotę polską na bardzo niepewne losy.

Wybory do samorządów.

Jak donosi agencja PID, wyznaczenie wyborów do samorządów w większych miastach na terenie b. Kongresówki przewidywane jest w ciągu miesiąca. W tym terminie mają być zarządzone wybory na terenie Łodzi, Radomia, Sosnowca i Kielc.

Możliwe są również w tym samym terminie wybory w miastach województw wschodnich.

„Ruina mieszkań".

Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej opublikowało w styczniowym numerze miesięcznika p. t. „Dom, Osiedle, Mieszkanie" z r. 1934 — bardzo ciekawe wyniki ankiety o cenach małych mieszkań w Warszawie, gdzie jednocześnie zbadano stan techniczny starych domów podlegających ustawie o Ochronie Lokatorów.

Wświetle tych wyników okazuje się, że **„na 63 mieszkania 1 i 2 izbowe zbadano na Woli i na Pradze, 22 mieszkania, a więc 35 proc. sklasyfikowano, jako będące w stanie złym i tylko dzięki brakowi odpowiedniej rubryki nie figurują w kwestjonarjuszu, jako ruina"**. Dalej, że **„z 24 mieszkań, uznanych za pozostające w stanie dobrym — 99 proc. znajduje się w domach nowowybudowanych"**. A więc w starych domach podlegających ankiecie tylko 1 proc. mieszkań okazało się w stanie dobrym.

Ten straszny stan zniszczenia starych domów tłumaczą autorzy, którzy opracowali i opublikowali ankietę Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej moratorjum mieszkaniowem. **„które wpływa niekorzystnie na konserwację domów o małych lokalach"**, z powodu niepłacenia przez bezrobotnych lokatorów komornego i niemożności ich wyeksmitowania.

Zmusiła ich do tego logika faktów, zmusił ich do tego rzeczowy pogląd na sprwę stanu technicznego starych domów i groźne skutki, jakie z tego wypływają w dziedzinie stosunków mieszkaniowych w Polsce.

Opinja ta zasługuje na specjalne podkreślenie, bo pochodzi ze źródła objektywnego. Została ona stwierdzona i podana do wiadomości publicznej przez instytucję, której zadaniem jest dbanie o polepszenie warunków mieszkaniowych w Polsce.

Jest to tembardziej znamienny głos, że w gronie członków Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej nie znajduje się ani jeden właściciel starego domu, ponieważ statut tego Towarzystwa nie przyjmuje w skład swoich członkow właścicieli nieruchomości obliczonych na zysk.

Ankieta potwierdziła w całej rozciągłości, że stan starych domów w Polsce jest katastrofalny. Wpłynęły na to 3 czynniki:

1) Ustawa moratoryjna, 2) przewlekłość procedury sądowej i 3) przepisy Kodeksu Cywilnego.

Jest faktem powszechnie znanym, że Ustawa moratoryjna, niedopuszczająca do eksmitowania bezrobotnych lokatorów z mieszkań 1 i 2 pokojowych z powodu niepłacenia przez nich komornego, dała w skutkach olbrzymie zaległości komorniane, które w całości uważać należy za przepadłe.

Zaległości te stały się powodem niemożności remontowania domów, albowiem właściciele ich nie mieli za co najkonieczniejszych remontów przeprowadzić. Domy te podlegały więc coraz bardziej destrukcyjnym działaniom zamieniając się w ruinę i stając się tem samem niezdolnemi do dalszego użytkowania.

Jeśli do tego dodamy, że według statystyki Głównego Urzędu Statystycznego budynki mieszkalne w miastach Polski posiadamy:

1 izbowych mieszkań	47%	ogółu	mieszkań
2 „ „	19%	„	„
3 „ „	9%	„	„

Czyli razem 75% ogółu mieszkań — to niestety musimy stwierdzić fakt, że typowym domem mieszkalnym w Polsce jest dom o małych mieszkaniach.

Miało to olbrzymi wpływ na stan tych domów. Sądy bowiem, biorąc pod uwagę jedynie ścisłe brzmienie przepisu prawnego ustawy moratoryjnej, wstrzymywały eksmisję wszystkim lokatorom bezrobotnym. Stan materjalny tych lokatorów nie odgrywał żadnej roli. Wystarczyło stwierdzić, że jest on pozbawionym pracy. Skutki tego były takie, że nawet ci lokatorzy bezrobotni, którzy choć znajdowali się w stosunkowo dobrej sytuacji materjalnej, w których domu pracowało po kilku członków rodziny, korzystali i korzystają z przywileju moratoryjnego.

Takie bezduszne stosowanie litery prawa — dało w rezultacie niejednokrotnie już stwierdzoną deficytowość mały domów w Polsce.

Drugim czynnikiem tej deficytowości była przewlekłość procedury sądowej trwająca po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt miesięcy. Trzecim wreszcie Art. 575 Kodeksu Cywilnego nie dopuszczający do egzekucji należności komornianych, w wypadku, gdy dochody lokatora nie przewyższały sumy zł. 100. Ci lokatorzy, chociaż nie korzystali z przywileju moratoryjnego, również nie płacili komornego, korzystając ze sprzyjającego im ustawodawstwa.

Jak ta deficytowość odbija się na stanie domów w Polsce, powiada ankieta Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej: **„Dachy domów robotniczych cieką... tytuł proletarjackiego reportażu staje się z dnia na dzień regułą. Z dnia na dzień domy te niszczeją, wychodząc niejako z obiegu. Ilość mieszkań robotniczych kurczy się"**.

Drugą stroną kwestji jest niezmiernie ciężkie położenie wielu ludzi bez pracy. Muszą gdzieś mieszkać. Jednakowóż przerzucenie całego ciężaru dostarczania bezrobotnym bezpłetnie mieszkań wyłącznie na właścicieli nieruchomości prowadzi do takiego absurdalnego stanu, jakie przedstawiono powyżej.

Żydzi wykluczeni
z niemieckich obozów pracy.

Zgodnie z nowemi postanowieniami w sprawie obozów pracy dla studentów niemieckich, żydzi i obcokrajowcy nie będą dopuszczani do tych obozów.

W ten sposób stwierdza się oficjalnie, że żydów niemieckich traktuje się narówni z obcokrajowcami.

Zamknięcie sali
Akcji Katolickiej w Grójcu.

(GRÓJEC - KAP) W domu fundacji ks. Piotra Skargi w Grójcu, gdzie od r. 1612 mieści się przytułek, jest na piętrze duża sala, która zdawna była siedzibą miejscowej Akcji katolickiej i miejscem, gdzie odbywały się wszelkie zebrania licznych organizacyj katolickich Grójca i okolicy. W dniu 9 bm, starosta grójecki, opierając się na piśmie starostwa z dnia 8 bm. zarządził zajęcie tej sali na rzecz mającego tam znaleść pomieszczenie szpitala dla chorób zakaźnych i meble, należące do Akcji katolickiej polecił usunąć. Charakterystycznem jest, że pisma starostwa nie doręczono miejscowemu ks. dziekanowi, który z urzędu swego jest członkiem kuratorjum Fundacji.

Z KRAJU.

Przesunięcie terminu wystawy regjonalnej w Słonimiu.

SŁONIM. (Pat). Donosiliśmy już o przesunięciu terminu Wystawy Regjonalnej na miesiąc maj. Dotąd nie jest wiadomy dzień otwarcia. Według krążących wiadomości projektowane są następujące terminy: 3 maja lub 20 maja — 1-szy dzień Zielonych Świąt. Ogólnie przypuszczają, że właśnie w 2-gim terminie nastąpi otwarcie. Powszechnie uważają tu, że dzień 20 maja będzie najbardziej odpowiadał. Należy jednak przypuszczać, że w najbliższych dniach sprawa ta zostanie ostatecznie wyjaśniona, albowiem w bieżącym tygodniu jeszcze ma się odbyć posiedzenie prezydjum komitetu wystawy oraz zebranie zarządu słonimskiego oddziału P. T. K.

Do Łotwy po chleb codzienny.

Dowiadujemy się, iż w b. r. na roboty sezonowe rolne do Łotwy wyjedzie około 3.000 rolników włościan przeważnie z woj. wileńskiego z powiatów: święciańskiego, brasławskiego, dziśnieńskiego i postawskiego.

Rejestracja robotników rolnych do Łotwy odbędzie sę wkrótce.

Tragiczny wypadek we wsi Rudzianki.

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj we wsi Rudzianki gm. jazwińskiej. Podczas czerpania wody w głębokiej studni skutkiem nieuwagi wpadła 26 letnia Anastazja Buczkowa w stanie odmiennym. Na krzyk kobiety z pomocą pośpieszył jej mąż Iwan, który po sznurze począł się spuszczać do studni. Niestety zbutwiały sznur pękł i Buczkow runął z 15 mtr. wysokości na dno. Podczas spadania Buczkow uderzył się śmiertelnie głową o poprzeczną belkę w studni i poniósł śmierć na miejscu. Buczkową po dwugodzinnej niemal akcji ratunkowej wydobyto na powierzchnię. Jest ona żywa, lecz doznała silnego wstrząsu nerwowego. Buczkową skierowano do szpitala, zaś jej męża pochowano na miejscowym cmentarzu.

Żywa pochodnia we wsi Zabłocie.

Dnia 12 b. m. w godzinach popołudniowych Franciszka Siemienionek, mieszkanka wsi Zabłocie koło Dukszt, rozpalając piec skutkiem własnej nieostrożności oblała na sobie ubranie naftą, która następnie zapaliła się. Mimo krzyku i wzywania o pomoc nieszczęśliwej kobiety nikt nie zauważył wypadku. Dopiero po pewnym czasie, kiedy już nieszczęśliwa kobieta wyskoczyła ostatkiem sił na podwórko i poczęła tarzać się w śniegu, sąsiedzi rzucili się na tłumienie ognia lecz uratować życia Siemienionkowej nie zdołano. Siemienionkowa z odniesionych ciężkich poparzeń wkrótce zmarła.

Pożar budynku szkolnego we wsi Gryczuny.

WILNO-TROKI. We wsi Gryczuny, gminy niemenczyńskiej, spalił się dom mieszkalny, należący do Adama Górskiego. W domu tym mieściła się szkoła powszechna. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Pożar zaścianka Magazynek w gm. podbrzeskiej.

WILNO-TROKI. W zaśc. Magazynek, gminy podbrzeskiej, w zabudowaniach Pocholewskiego Piotra powstał pożar. Spalił się dom mieszkalny wraz z urządzeniem domowem i zbożem. Przyczyną pożaru było nadmierne napalenie w piecu.

Pożar w Pikieliszkach.

WILNO-TROKI. We wsi Pikieliszki, gm. podbrzeskiej, spaliła się stodoła, należąca do Zygmunta Zakrzewskiego. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Leśniczy oskarżony o przywłaszczenie 7000 zł.

BRASŁAW Konrad Tomaszewicz, zamieszkały w Wilnie przy ul. Pióromont 16, zawiadomił policję, że niejaki Mikołaj Czarnocki, leśniczy, mieszkaniec wsi Bukietowa, gminy bohińskiej, ktorego upoważnił do sprzedaży drzewa z lasu na terenie gminy bohińskiej, zdefraudował około 7.000 zł., uzyskanych za sprzedane drzewo.

Szkielet żołnierza niemieckiego.

W piwnicy domu mieszkalnego Władysława Mala, mieszkańca zaścianka Jacuniszki gm. ostrowskiej znaleziono szkielet żołnierza niemieckiego, ktory znajdował się w piwnicy od roku 1916. Opodal szkieletu znaleziono hełm szturmowy i kilka sztuk naboi do rewolweru „Sztajer". W roku 1916 dom Mala zamieszkiwali łącznicy szturmowej kompanji niemieckiej.

Z POGRANICZA.

Zwolnienie przedterminowe więźniów Polaków w Rosji sowieckiej.

Z Mińska donoszą, iż z więzień białoruskich w ostatnich miesiącach zwolniono kilkunastu Polaków, odsiadujących kary więzienia za działalność polityczną. Więźniowie Polacy zostali zwolnieni przedterminowo. Między zwolnionymi znajduje się 67 letni b. obywatel ziemi mińskiej i mohylowskiej Stefan Gawęcki, Kazimierz Janowicz z Połocka, 34 letnia nauczycielka prywatna Helena Tomaszewska i b. pułk. armji rosyjskiej z armji gen. Dowbór-Muśnickiego Kazimierz Krukowski.

Samolot litewski nad Druskienikami.

Nad Druskienikami onegdaj ukazał się samolot litewski, który po okrążeniu rzeki Niemna i wysepki, na której znajduje się plaża druskienicka, skierował się wzdłuż litewskiego brzegu ku wsi Dierze.

Jak się potem okazało samolot koło tej wsi zmuszony był niezwłocznie lądować z powodu defektu motoru.

Reklama jest dźwignią handlu.

KRONIKA.

Stan zdrowia J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Dowiadujemy się ze źródeł jaknajbardziej wiarogodnych, że stan zdrowia przebywającego w klinice św. Józefa na Nowym-Świecie J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego jest normalny, przebieg choroby zaś rozwija się pomyślnie. Dziś lub jutro Arcypasterz wezmie pierwszą kąpiel, a w przyszłym tygodniu, jeżeli, rzeczywista, dopisze pogoda, wyjedzie na miasto na pierwszą przejażdżkę.

Budowa mauzoleum królewskiego w podziemiach katedry.

Roboty w podziemiach kaplicy św. Kazimierza, gdzie ma stanąć mauzoleum królewskie posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Na ukończeniu są roboty nad zakładaniem izolacji na ścianach podziemi.

Analogiczne roboty prowadzone są pod ołtarzem wikarjackim, gdzie w tych dniach przygotowano ściany pod wyklejanie izolacji, tylko z trzech warstw (w kaplicy z 6 warstw).

W bieżącym tygodniu nastąpi zakończenie prac izolacyjnych. Następnie rozpoczną się roboty nad budową skrzyni betonowej stanowiącej właściwe mauzoleum.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pomorze, Wileńskie i Poleskie: zachmurzenie przeważnie duże. Miejscami opady. Rano mglisto. Cieplej. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe. Pozostałe dzielnice: zachmurzenie zmienne. Możliwe przelotne opady. Cieplej. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (telef. 2-90); sukc. Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka Nr. 19 (tel. 16-92); Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chróścickiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **„Rekolekcje radjowe".** W roku bieżącym, wzorem lat ubiegłych Radjo Polskie będzie nadawało dla swoich słuchaczów „rekolekcje radjowe". Wspomniane rekolekcje będą się składały z siedmiu pogadanek, które wygłosi ks. prof Henryk Hlebowicz. Pierwsza pogadanka odbędzie się w dniu 23 marca o godz. 7 m. 15 wiecz., następne zaś zostaną wygłaszane w dniach 24, 25, 26, 27, 28 i 29 bież. mies. o tej samej godzinie.

Z MIASTA.

— **Budowa kościoła w Kolonji Kolejowej.** W Kolonji Kolejowej istnieje komitet budowy kościoła katolickiego, który w ostatnich czasach rozwinął intensywną działalność wśród członków i mieszkańców Kolonji w kierunku zbierania składek na budowę świątyni.

Budowa świątyni, jeśli nie stanie nic na przeszkodzie, rozpocznie się jeszcze w b. r.

— **Odezwa L. O. P. P. obwodu miejskiego.** Obwód miejski L. O. P. P. w Wilnie wydał odezwę do społeczeństwa, nawołując wszystkich do wstępowania na członków. Nikt nie powinien: jak głosi odezwa, odmówić współdziałania z naszą akcją z chwilą kiedy Zarząd Obwodu Miejskiego L.O.P.P. zwróci cl się do niego celem założenia Koła L.O.P.P. w domu, fabryce, instytucji czy przedsiębiorstwie.

Opłata dla członków rzeczywistych wynosi 50 gr. miesięcznie zaś dla członków wspierających L. O. P. P. 10 groszy.

— **Plaga żebractwa.** Na terenie miasta ostatnio wzrosła plaga żebractwa. Prywatne mieszkania sklepy, restauracje, kawiarnie odwiedzają dziesiątki żebraków i żebraczek, które w napastliwy sposób domagają się jałmużny.

Plaga żebractwa w Wilnie mimo zapawiedzi Komitetu walki z żebractwem oraz władz policyjnych o zmniejszeniu się w mieście liczby żebraków—kwitnie w dalszym ciągu.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Przed sezonem budowlanym.** W kwietniu zazwyczaj rozpoczyna się u nas sezon budowlany. Na terenie Wilna według sporządzonych kosztorysów i planów jak już donosiliśmy, ma stanąć 8 nowych domów murowanych i około 30 drewnianych, nie licząc dalszych peryferyj wielkiego miasta Wilna jak Kolonja Kolejowa, (która w ostatnich latach szybko rozbudowuje się i w ciągu ostatnich trzech lat stanęło tam około 35 domów drewnianych i kilka murowanych), Bołtupie i t. p. Komitet rozbudowy m. Wilna w początkach miesiąca kwietnią rozpocznie udzielanio kredytów na rozbudowe domów.

SPRAWY SANITARNE.

— **Lustracje sanitarne rynków** Ostatnio na terenie rynków wileńskich przeprowadzono lotne inspekcje sanitarne. Komisje i lustratorzy Miejskiego Komitetu Badania Żywności zbadali przeszło 100 próbek towarów oraz około 200 próbek mleka i naczyń. Lustracje wypadły dość pomyślnie, mimo to sporządzono przeszło 20 protokułów karno-administracyjnych za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Również te same komisje przeprowadziły inspekcje sanitarne towarów w Hali Miejskiej

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Kary za niewykonywanie umowy zbiorowej w piekarstwie.** Inspektor Pracy zapowiedział wszystkim właścicielom zakładów piekarskich, którzy nie stosują się do warunków umowy zbiorowej, że za niewykonywanie wspomnianej umowy będą nakładane wielkie kary grzywny i aresztu, W związku z tem w poniedziałek w Inspektoracie Pracy odbędzie się konferencja przedstawicieli organizacyj piekarskich dla omówienia tego zarządzenia.

— **Kary za nieprzestrzeganie przepisow wojskowych.** Na skutek wniosków władz wojskowych, władze administracyjnie ukarały około 30 osób w wieku poborowym za nieprzestrzeganie przepisów wojskowych oraz niestosowanie się do instrukcji administracyjno-wojskowej.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Zaciąg ochotniczy.** Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosiło zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej w wojsku i marynarce wojennej na określonych warunkach. M. in. w charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni, urodzeni w latach: 1914, 1915, 1916. Termin wnoszenia podań do P. K. U. upływa z dniem 1 maja. r. b.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Dzisiejszą środę literacką** wypełnią dwaj wybitni prelegenci warszawscy: Dr. Konrad Górski i autor „Monsalvatu" Artur Górski. Będzie to Piąty Wieczór Mickiewiczowski, poświęcony religijności Mickiewicza i jego epoki Początek o godz. 8,30 wiecz.

— **Posiedzenie Komitetu Okręgowego i walne zgromadzenie okręgu Wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża** odbyły się w Wilnie 10 i 11 marca r. b.

Na zebraniach tych rozpatrzono i uchwalono program prac oraz preliminarz budżetowy na r. 1934.

W zebraniach wzięli udział delegaci 14 oddziałów z województw wileńskiego i nowogródzkiego oraz przedstawiciele Zarządu Głównego P. C. K.

— **Ze Związku Pań Domu.** W dniu 15 b. m. o godz. 5,30 w lokalu T-wa Kredytowego (Jagiellońska 14) odbędzie się zebranie Z. P. D. z pogadanką p. Dr. Janiny Bortkiewicz - Rodzewiczowej na temat: „Hygjena skóry i włosów".

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Z Koła Historyków.** Dziś odbędzie się Zebranie Naukowe w Sali Wykładowej Seminarjum Historycznego o godz. 5,30 z referatem kol. Derugi n. t. Piotr Wielki, a Biskup Łucki Dyonizy Zabokrzycki" (1702—1711).

— **Z Koła Medyków.** Dnia 14 go b. m. w lokalu Koła (ul. Wielka 24) o godz. 8 m. 30 Dr. Witold Sylwanowicz wygłosi referat p. t: „Czy już czas zapomnieć o Biegańskim". Wstęp wolny.

— **Zebranie Dyskusyjne.** Zarząd Akademickiej Kasy Chorych w Wilnie urządza w piątek o godz. 8 w Sali Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego — Zamkowa 24 Zebranie dyskusyjne po „Kursie o chorobach społecznych" odbytym w dniu 5 b. m. Wstęp bezpłatny i wolny dla wszystkich.

— **Sodalicja Marjańska** Akd. powiadamia że zebranie Podsekcji Szpitalnej odbędzie się dnia 17 b. m. o g. 8 m. 15 w Ognisku Sodalicyjnem (Uniwersytecka 9). Obecność członkiń konieczna. Goście sodaliski mile widziane

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Strajk szewców trwa** w dalszym ciągu. Sytuacja strajkowa znowu się zaostrzyła, gdyż pracodawcy żydzi ociągają się z podpisaniem umowy zbiorowej. W dniu wczorajszym szewcy odbyli znowu ogólne zebranie, omawiając sytuację strajkową.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Pertraktacje o zawarcie umowy zbiorowej z dozorcami domowymi.** W dniu wczorajszym w godzinach rannych w lokalu Inspektoratu Pracy przy ul. Metropolitalnej 1 odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacyj dozorców domowych i delegatów organizacyj właścicieli nieruchomości w sprawie zawarcia umowy zbiorowej na rok bieżący.

Na konferencji tej przedstawiciele obu stron przedłożyli projekty nowej umowy. Ponieważ wspomniane projekty różnią się cokolwiek w wielu postanowieniach, przeto dla bardziej bliższego i szczegółowego ich omówienia odbędzie się w Inspektoracie Pracy druga konferencja zainteresowanych stron.

RÓŻNE.

— Znaleziono dnia 3-go bm. wieczorem na ulicy Mickiewicza portmonetkę z małą kwotą pieniędzy, którą można otrzymać w godzinach urzędowych w pokoju Nr. 77 Urzędu Wojewódzkiego.

Teatr i muzyka

— **Teatr iMejski Pohulanka.** 2 ostatnie przedstawienia „U mety" — po cenach propagandowych. Dziś o godz. 8-ej w. przedstawienie świetnej komedji K. H. Rostworowskiego pt. „U mety". Ceny propagandowe.

— **Najbliższa premjera w Teatrze na Pohulance.** Na okres wielkopostny Teatr Wielki na Pohulance wystawia widowisko pasyjne pt. „Golgota" — B. Rosłana, przedstawiające w 14 obrazach życie i mękę Zbawiciela. Podczas przedstawienia zespół solistów pod kier. prof. Adama Ludwiga wykona pienia religijne. Udział całego zespołu.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Niebieski motyl".** Dziś po raz 6-ty ciesząca się wielkiem powodzeniem barwna i melodyjna operetka J. Koli „Niebieski motyl".

— **„Rajski ogród".** Codziennie odbywają się przygotowania do wystawienia niegranej jeszcze nigdzie operetki „Rajski ogród" z muzyką miejscowego kompozytora Jerzego Świętochowskiego.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 14.III. w Nowogródku, jutro 15.III. w Baranowiczach — współczesną komedję angielską „Kobieta i szmaragd" — z H. Skrzydłowską i W. Ściborem w rolach głównych.

POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 14 marca.

7.00: Czas. 11.40: Przegl. prasy. 11.50: Utwory Arenskiego (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Utwory Schuberta (płyty). Kom. meteorologiczny. 12.33: Muzyka popularna (płyty). 12.55: Dziennik poł. 15.15: Jedziemy na morze — pogadanka. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Recital fortepianowy. 16.10: Program dla dzieci. 16.40: „Współpraca domu i szkoły w świetle reformy szkolnej, literatury pedagogicznej i życia" — odczyt. 16.55: Muzyka ludowa. 18.00: „Życie w czeluściach ziemi", odczyt. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Codzienny odcinek powieściowy. Sport. Wil. kom. sport. Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Koncert. 20.45: „O jakąkolwiek posadę" — felj. 21.05: V Wieczór Mickiewiczowski. 22.00: Godzina życzeń (płyty). Kom. meteor. 23.05—24.00: Muzyka taneczna.
meteor.

Z ZA KOTAR STUDJO

Z dziedziny pedagogiki.

Współpraca domu i szkoły w dziele wychowania młodzieży jest jednem z naczelnych zagadnień społecznych. Omówi je dzisiaj o godz. 16,40 p. Jadwiga Wokulska Piotrowiczowa, opierając się na wytycznych reformy szkolnej i postulatach literatury pedagogicznej.

Fortepian przed mikrofonem.

W środę o godz. 15,40 w ramach recitalu fortepianowego z Warszawy wystąpi młoda pianistka p. E. Melmanówna, która wykona program złożony z utworów Chopina, Michałowskiego, Glucka i in.

Trzecia transmisja z Medjolanu.

W najbliższy czwartek o godz. 20,57 wszystkie rozgłośnie polskie transmitują z opery „La Scala" koncert poświęcony twórczości Palestriny, którego scharakteryzuje w specjalnej pogadance dla słuchaczów polskich dr. Zdzisław Jachimecki. W wykonaniu koncertu biorą udział chóry i orkiestra symfoniczna opery medjolańskiej.

PODZIĘKOWANIE.

II Oddział Tow. Pań Miłosierdzia św Wincentego à Paulo, który urządzał Koncert - kawę na korzyść biednych w dniu 11 marca b. r. w sali Stow. Techników, składa najserdeczniejsze podziękowanie tym, którzy tak chętnie i bezinteresownie przyczynili się do uświetnienia miłego wieczoru a mianowicie:

Panu Prezesowi Stow. Techników za udzielenie sali, pp. Pikielowej za pełen uroku i subtelności śpiew, p. Aleksandrowiczowej (ciocia Albinowa) za wniesienie wesołego nastroju przez wypowiedzenie tryskających dowcipem i humorem swoich utworów, pp. prof. Jocce za wysoce artystyczną grę na cytrze, prof. Gałkowskiemu za grę na fortepianie i melideklamację pełne głębokiego uczucia i treści, p. Józefowi Rewkowskiemu za pełen wyrazu i temperamentu piękny śpiew i p. Olszewskiemu, ktory był duszą całego wieczoru. Studentkom i studentom, którzy tak gorliwie dopomagali gospodyniom, oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób dopomogli do urządzenia wieczoru, wreszcie Sz. Gościom, którzy zechcieli przybyć przyczyniając się tem do zasilenia kasy.

Czysty dochód z biletów i ofiar przyniósł 390 zł.

Zarząd.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Stałej czytelniczce H. P.

O sprawie, poruszonej przez Panią w pocztówce, zamieszczamy notatkę w „Kronice" dzisiejszej.

Proces dr. Hirszberg—R. Hart.

WYROK.

Sąd okręgowy w procesie dr. Hirszberga przeciw Rubinowi Hartowi, o czem już pisaliśmy we wczorajszym numerze, po przeprowadzeniu przewodu i wysłuchaniu nader namiętnych przemówień stron, co przeciągnęło się do północy z poniedziałku na wtorek — wczoraj ogłosił wyrok, którego mocą:

Rubina Harta, nauczyciela gimnazjum Epsztejna, oskarżonego o to, że ułożył i rozpowszechnił w druku artykuł, znieważający godność osobistą d-ra Adolfa Hirszberga oraz poniżający go w opinji publicznej przez pomówienie dr. H. o kilkakrotne zmiany w ciągu nocy przekonań, otrzymywanie za pracę społeczną pieniędzy z funduszów policyjnych, nieetyczną działalność, otwarte denuncjacje, oszukańcze postępowanie wobec władz i masy żydowskiej, które sprzedaje za policyjne pieniądze, wpływające do jego rąk, nieczystą działalność itd. oraz o to,że w czasopiśmie „Cajt" z dn. 12 stycznia b. r., nie przyznając się do autorstwa wymienionego artykułu, oświadczył, iż zarzuty przeciwko dr. H. zawarte w tym artykule, uznaje za słuszne i je popiera, **skazał na areszt 6 miesięcy z zawieszeniem tej kary na okres 3 lat oraz na karę grzywny w sumie 2.000 zł. i zapłacenie kosztów postępowania w sprawie.**

SPORT.

Dziennikarze sportowi radzą.

Dziś o g. 20 w cukierni Sztralla przy ul. Wielkiej odbędzie się zebranie zarządu Wil. Okr. Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

Na porządku dziennym sprawy związane z mającą się odbyć konferencją sportową w radjo.

Kuratorjum szkolne przystępuje do budowy pływalni.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że władze sportowe Kuratorjum szkolnego postanowiły z końcem roku szkolnego przystąpić do natychmiastowej budowy krytej pływalni.

Pływalnia ma powstać w lokalu zajmowanym dzisiaj przez Szkołę Handlową, położoną na terenie parku sportowego.

Wiadomość tę przyjmujemy z radością, bo może nareszcie Wilno wyposaży się w tak niezbędną inwystycję sportową, jaką jest właśnie pływalnia.

Koncepcja zbudownia pływalni w parku sportowym wydaje nam się możliwą.

Przystanie wioślarskie zasypano piaskiem.

Lewy brzeg Wilji ulega obecnie regulacji. Prace regulacyjne, prowadzone od dłuższego czasu, po uwają się naprzód. Doszły one już aż do przystani P. K. S.

Dla sportu wioślarskiego regulacja rzeki wyrządziła niepowetowane narazie straty, bo nasypując wzdłuż brzegu wał ziemny zasypano przystanie wioślarskie, a więc A. Z. S., P. Sz. Technicznej, P. W. Pocztowego, Makabi i P. K. S.

Pięć przystani wioślarskich nie ma obecnie żadnego wyjścia jak szukać nowego miejsca swej siedziby.

Narazie dajemy o tej sprawie luźną tylko notatkę dziennikarską.

Do tematu tego niebawem wrócimy, omawiając los przystani wioślarskich w sposób możliwie najszerszy.

Pięściarze Estonji walczyć będą w Wilnie i w Łodzi.

Dowiadujemy się, iż pięściarze Estonji, którzy zaproponowali wilnianom rozegranie meczu bokserskiego z Wilnem zwrócili się jednocześnie do Łodzi, która zakontraktowała mecz na 6 kwietnia.

Dziwi nas nieco, że estończycy jakoś tjemniczo milczą, nie dając o sobie znaku życia.

Dotychczas bowiem nie otrzymaliśmy potwierdzenia naszego pisma.

Organizatorzy z niecierpliwością oczekują listu z Tallina, który powinien lada dzień nadejść.

Nurmi podróżuje.

Nurmi odbył ostatnio tajemniczą podróż do Paryża. Zapytywany w Finlandji o cel podróży, Nurmi odpowiedział, że jeździł leczyć się.

Nurmiego podejrzewają, że jeździł porozumiewać się z Ladoumeque'm, który zamierza Nurmiego wciągnąć do swego cerku-klubu.

JECOROL
MAG. A. BUKOWSKIEGO
ZWIEKSZA WAGE, WZMACNIA OGÓLNIE
STOSOWANY JEST ZAMIAST TRANU
SMACZNY w UŻYCIU
Nr. 2528 „Z. F. O." 20/34

Jakie książki drukują w Rosji sowieckiej.

Żyd. Agencja Telegraficzna donosi, że ogłoszone w tych dniach sprawozdanie stwierdza, że produkcja książek żydowskich w ZSSR wzrasta z roku na rok. W roku 1928 ukazało się w Związku sowieckim 233 książek, zaś 1932 — 659. W roku 1933 wydano ogółem 3087 arkuszy druku o nakładzie 2 i pół miljona egz. Plan wydawniczy na rb. przewiduje 4000 ark. o nakładzie 3 milj. egz. Do tej liczby zaliczane są również podręczniki i literatura polityczna, które są wydawane w olbrzymich ilościach egzemplarzy. Dzieła beletrystyczne autorów żydowskich ukazują się w nakładach od 3 — 10 tysięcy egz., zależnie od popularności autora, względnie wartości artystycznej wydawanego dzieła.

Ciekawi jesteśmy, czy produkcja książek polskich wzrosła także?

DRUKARNIA
A. ZWIERZYNSKIEGO
Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie
Broszury, tabele, zaproszenia afisze okólniki, plakaty, bilety wizytowe
Ceny konkurencyjne,
WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44

Dr. WACŁAW ODYNIEC.

Wśród bolszewickiej elity.

(Szkic psychologiczny)

III.

Michał Tuchaczewskij jest nader skomplikowaną pod względem psychogicznym postacią rewolucyjną. Niejedną tej kreacji wojny i rewolucji poświęcono monografję, pisali o niej zarówno swoi, jak i obcy, w wyniku jednak dotychczasowych opisów i dociekań pewne zaledwie kontury jej oblicza psychicznego uchwycić zdołano.

Tuchaczewskij jest czystej krwi Rosjaninem. Pochodzi z podupadłej majątkowo rodziny szlacheckiej, w której tradycje służby wojskowej głęboko były zakorzenione. Oddany do gimnazjum klasycznego w Penzie, zdobywa tam opinję trudnego do prowadzenia, nieumiejącego się nagiąć do rygoru szkolnego ucznia, acz kolwiek niecodzienne wykazuje zdolności i niezwykłą zdradza inteligencję. Po ukończeniu 6-ciu klas gimnazjum kształci się w szkole wojennej w Moskwie, gdzie zwraca na siebie uwagę, jako zdyscyplinowany, celujący w naukach i wysoce ambitny kadet. Mianowany oficerem, otrzymuje przydział do Siemionowskiego pułku gwardji, z którym w krótkim czasie na wojnę wyrusza; bierze udział w licznych bitwach, męstwem i bohaterstwem w zdumienie wprowadzając podwładnych i przełożonych, manifestując przytem namiętną dążność do wybicia się ponad przeciętność, pęd jakiś do przeżywania przygód nadzwyczajnych i niecodziennych Za waleczność w bitwie z Austrjakami pod Krzeszowem zostaje odznaczony orderem św. Włodzimierza, równocześnie jego dowódca za bierny w tejże operacji udział otrzymuje krzyż św. Jerzego. Ta drobna napozór okoliczność, jako głęboka krzywda, silnie zabolała butnego powodzeniem, choć robliwie ambitnego i żądnego sławy 20-letniego młodzieńca i, kto wie, czy nie pozostała bez wpływu na dalszy bieg życia. Dostawszy się do niewoli niemieckiej wraz z całym pułkiem w roku 1915, Tuchaczewskij nie może się pogodzić z myślą, że marzenie jego o wielkiej karjerze przekreśleniu uległo, że zniweczone zostały nadzieje wielkich dla niego możliwości. Po kilkakrotnie czynionych próbach wyrwania się z niewoli, dopiero w końcu r. 1917 zamiar swój doprowadza do skutku, — ucieka z silnie strzeżonego obozu dla jeńców do Szwajcarji, skąd się przedostaje do objętego płomieniem rewolucji Petersburga, by armji czerwonej niepospolite zdolności swe oddać. Niezrozumiałem na pierwszy rzut oka wydaje się być posunięcie Tuchaczewskiego, człowieka, wychowanego w duchu, nic wspólnego z demokratyzmem w znaczeniu bolszewickiem nie mającym, predestynowanego, rzecby można, do negatywnego w stosunku do ideologji komunistycznej nastawienia, nadającego się ze względu na cały układ swej duchowości do pracy na wręcz odmiennym terenie działalności. Jakiemi pobudkami kierował się typowy szlachcic rosyjski, dystyngowany panicz umiłowanie własnej osoby w sobie kultywujący porucznik gwardji, oddając się bez żadnych skrupułów do dyspozycji tak sprzecznemu z jego treścią psychiczną bolszewizmowi, i to w okresie, kiedy bolszewicy nie byli pewni ostatecznego zwycięstwa, kiedy inteligencja na przewrót październikowy odpowiedziała bojkotem, kiedy wreszcie fala zbrojnej opozycji nie wróżyła władzy bolszewickiej długiego żywota? Na podobne pytanie nie może być daną w chwili obecnej inna, niż problematyczna, odpowiedź; wydaje się jednak być więcej niż prawdopodobnem, iż Tuchaczewskij nie jest odherentem komunizmu i nie przywdziewa maski bolszewickiej. Olbrzymie natężenie energji wraz z poczuciem potrzeby wyładowania tej energji w kierunku zgodnym z jego konstelacją psychiczną, skłonność do perwersyjnego przerabiania odbieranych z rewolucyjnej rzeczywistości wrażeń, niczem nie hamowana żądza wysunięcia się na pierwsze miejsce i zwrócenia na siebie uwagi — oto główne momenty, składające się na przewodnią nutę życiową indywidualności Tuchaczewskiego.

Temperament wojenny Tuchaczewskiego znajduje ujście w czerwonej armji. Nastręcza się pytanie: czemu nie w kontrewolucyjnej? Nie miał on zaufania do białych generałów — tego symbolu czasów minionych, nie wierzył w powodzenie akcji białych, do której, nawiasem mówiąc, niedorośli moralnie, brali wdzu czerwonym. Rozpoczęty przez niej udział ludzie, wykolejeni przez wojnę i rewolucję, głębszej pozbawieni ideowości; a co główniejsza, służąc kontrrewolucji, nie mógł liczyć na zrealizowanie swych marzeń o wielkosci i sławie.

Mianowany przez Antonowa-Owsiejenkę, ówczesnego komendanta czerwonego Petersburgu, wojennym komisarzem Moskwy, Tuchaczewskij z bezwzględną lojalnością wysługuje się komunizmowi, fanatyczną przejawia obowiązkowość, wykazuje szeroki rozmach myśli i czynów. Tego kalibru człowiek siłą rzeczy stał się potrzebnym Leninowi, szczególnie w owym krytycznym okresie, kiedy władza sowiecka wisiała na włosku, kiedy bolszewizm ze wszech stron był zagrożony przez wojska białych, a zewnętrznie przez armję niemiecką. Z rozkazu Trockiego w pierwszej połowie 1918 r. bierze T. udział w operacjach przeciwko czechosłowackim formacjom, które doszczętnie rozbija, likwiduje powstanie Sawinkowa, poczem przerzuca się na Ural, gdzie unieszkodliwia Kołczakowa, silnem uderzeniem sprowadza rozkład wojsk Denikina, wreszcie staje na czele gromadzącej się nad Berezyną kilkusettysięcznej armji, by „po trupie Polski utorować drogę wszechswiatowej rewolucji". Żelazna energja, połączona z niesłychanie śmiałą micjatywą, fenomenalny talent organizacyjny, nieograniczona pewność siebie wraz z wygórowaną samowiedzą, ekspansywna ponadto ambicja — oto, co uderza w marzącym o podboju Europy Tuchaczewskiego z napoleońskim gestem marsz na Warszawę, mający na celu nietyle zniesienie „śmiecia polskiego", ile wzniecenie ogólnoświatowego pożaru, jak wiadomo, zawiódł rachuby Sowietów. Bliska zwycięstwa armja czerwona, gorączkowo i bez wytchnienia gnana przez swego wodza ku zachodowi, załamała się pod murami Warszawy w kulminacyjnym punkcie świetnie zapowiadającej się ofenzywy. Jedna z głównych przyczyn klęski bolszewików tkwi, jak można wnosić z licznych publikacyj, w ryzykownych posunięciach Lenina, pragnącego wymagania strategji nagiąć do celów swej polityki. Przegrana bitwa bynajmniej nie odbiła się na karjerze Tuchaczewskiego, nie podkopała jego autorytetu, — święci on w dalszym ciągu na firmamencie czerwonym, jako gwiazda pierwszorzędnej wielkości.

Z mniejszej wagi imprez bojowych Tuchaczewskiego, uwieńczonych sukcesem, zasługują na odnotowanie: krwawe stłumienie powstania kronsztadzkiego w maju r. 1921, tudzież na niemniej krwawe uśmierzenie wynikłych w gub. Tambowskiej i nad Wołgą na skutek konfiskaty zboża buntów chłopskich. Jeśli w fazie wojny domowej, mimo olbrzymich trudności, władza sowiecka tem niemniej zdołała się ugruntować, to do tego w wielkiej niewątpliwie mierze przyczynił się Tuchaczewskij W. uznaniu jego zasług partja komunistyczna postawiła go na bardzo wysokim piedestale, wystarczy zaznaczyć, że Tuchaczewskij jest obecnie stałym członkiem wojenno-rewolucyjnej rady, zastępcą Woroszyłowa na stanowisku komisarza wojny, dowódcą sił zbrojnych zachodniego okręgu i komendantem akademji generalnego sztabu.

Przewartościowanie przez rewolucję wszelkich wartości nie mogło, rzecz oczywista, nie dotknąć i norm etycznych, nie mogło nie obniżyć zarówno w jednostkach jak i w masach poczucia moralnego. Maksyma, w myśl której wszelkie środki dla partji komunistycznej są dozwolone, znalazła zwolenników wśród szlachetnych i ideowych rewolucjonistów, a cóż dopiero mówić o tych ludziach, dla ktorych tortury moralne były czemś obcem, nieznanem, sprzecznem z ich strukturą duchową. Nic tedy dziwnego, że intencje i spiracje Tuchaczewskiego nie zawsze są kierowane względami natury moralnej, nie zawsze na barjerę etyczną natrafiają.

Najwybitniejszy generał armji czerwonej nie jest fanatykiem idei w takim stylu jak np. Lenin i Stalin. Jest on natomiast rewolucjonistą o niejednolitej i zagadkowej indywidualności, rewolucjonistą, który mimo swej okrutnej rewolucyjności z pewnością zachował na dnie swej duszy niemało utajonego szacunku dla tego, co dziś tak namiętnie zwalcza, a zarazem nie wyzbył się uczucia pogardy dla idei, której wiernie i sumiennie służy.

RUCH MŁODYCH.

Redakcja urzęduje w piątki godz. 20—21 w lokalu „Dziennika Wileńskiego" Mostowa 1.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Jeżeli nie wejdzie w grę żadna vis maior, to w sobotę będziemy wybierali nowe władze do Bratniej Pomocy.

Chwila jest niezmiernie poważna. Bez przesady rzec można, że w dzisiejszych czasach społeczeństwo polskie, zmęczone otaczającą atmosferą, z ufnością patrzy na młode pokolenie, na uniwersytety w pierwszym rzędzie.

To też dobrze należy się zastanowić przed wrzuceniem swego głosu do urny. Przy systemie proporcjonalności nieraz jeden głos decyduje o zdobytym mandacie. A chodzi o to, aby młodzież była reprezentowana przez naprawdę godnych mandatarjuszów.

Przedewszystkiem nie możemy dopuścić, aby w lokalu Bratniackim rozlegały się dźwięki czerwonej Międzynarodówki — komuniści nie mogą otrzymać „rządu dusz" młodzieży akademickiej.

Nie mogą również zwyciężyć spadkobiercy zeszłorocznej „listy starosty grodzkiego", występujący tym razem pod obłudną nazwą „listy kół naukowych" — sanacja akademicka jest skompromitowana przez stosunek do podwyżki opłat akademickich, zniesienia autonomji, usuwania profesorów-narodowców z uniwersytetów, wreszcie do sprawy rozdawania stypendjów.

Niestety, nie możemy polecić Koleżankom i Kolegom — listy Paks'u. Przedewszystkiem uważamy, że jest to sztuczna koncepcja, zainspirowana przez sanację, która rozumie dobrze, iż dobry katolik nie będzie głosował na tę samą listę, co i członek „Legjonu Młodych", szczególnie po ostatnim Liście Pasterskim. Lista specjalnie katolicka nie ma racji bytu.

Bo listą katolicką jest przedewszystkiem lista narodowa. Na czołowych jej miejscach widzimy leaderów obozu Sodalicyj Marjańskich.

Ale nietylko o to nam chodzi. Lista narodowa jest jedyną listą, która staje do walki z otwartą przyłbicą — nie wstydzi się swego oblicza, owszem uważa swoje nastawienie ideowe za tytuł do zaszczytu.

Program nasz jest jasny i prosty. **Mimo piętrzących się ze wszystkich stron trudności dźwignąć w dalszym ciągu poziom pracy samopomocowej we wszelkich jej przejawach, na wszystkich jej odcinkach.**

Po drugie w dalszym ciągu utrzymać apolityczne kryterja przy udzielaniu świadczeń.

Wreszcie ostro przeciwstawić się wszelkim zakusom czynników zewnętrznych na normalne funkcjonowanie samorządowych władz Stowarzyszenia.

Obiecujemy niewiele, ale rzeczy istotne i zobowiązujemy się dotrzymać danego słowa.

To też prosimy wszystkie Koleżanki i wszystkich Kolegów o poparcie. To jest zresztą Wasz obowiązek. Pamiętajcie, że jesteście spadkobiercami świetnych tradycyj Filomatów i Filaretów.

Cyfry, to nie poezja!

„Dembiński spłacił długów wszech polskich na sumę 36 tys. zł., Ochocki 24 tys. zł. Obecny zarząd zrobił długu 10 tys. Ochocki preliminował 86 tys. — wykonano 80 tys. Obecny zarząd preliminował 47 tys. i t. d. i t. d. i t. d."

Tak pisze w „Słowie" p. T. M., który naturalnie sam w tych sprawach się nie orjentuje. Nawet kto dobrze zna stan Bratniaka, nie wiem, czy tu się zorjentuje. Skąd się wzięły te cyfry?

Chodzi zapewne o „druzgocące rewelacje" kol. Wolskiego, który rozdzierał szaty, że Mensa ma 10 tys. długu, podczas gdy kol. Ochocki zdał ją bez grosza długu.

Otóż służymy cyframi:

Bilans zamknięcia Mensy Akad. Stan bierny r. 1932. (Sprawozdanie kol. Ochockiego str. 11).

Wierzyciele:

a) Bratnia Pomoc	3.520 zł. 15 gr.
b) Dostawcy	8.086 zł. 76 gr.
Razem długów	11.606 zł. 91 gr.

Bilans zamknięcia Mensy Akad. Stan bierny r. 1933. (Sprawozdanie kol. Janickiego str. 71).

Wierzyciele:

a) Bratnia Pomoc	586 zł. 60 gr.
b) Ubezp. Społ.	1.641 zł. 40 gr.
c) Dostawcy	8.329 zł. 05 gr.
Razem długów	10.329 zł. 05 gr.

A więc mniej a nie więcej długów! Teraz jeszcze jedno zastrzeżenie — suma związana z Ubezpieczalnią Społeczną — 1.641 zł. 40 gr. jest zaległością z lat dawnych (trzeba było p. T. M. przeczytać sprawozdanie!), czyli dług faktyczny, zostawiony w Mensie przez kol. Janickiego wynosi 8.915 zł. 65 gr. Czyli innemi słowy: **nie wzrost długów w porównaniu z kadencją zarządu kol. Ochockiego o 10 tys. zł., ale zmniejszenie długu o 2.691 zł. 29 gr.**

Szanowny sprawozdawca ze „Słowa" formułuje jako zarzut „endeckiej klice", że nie wykonała budżetu, że preliminowano na rok następny małe sumy — o tych rzeczach można rozmawiać z człowiekiem, który rozumie, co to jest wykonanie budżetu, co to jest preliminarz i cały szereg innych prostych rzeczy.

Nie wystarczy posłuchać deklamacyj kol. Wolskiego, wyuczonych na dni kilka naprzód przed lustrem, a opartych na informacjach, pochodzących od kucharek z Mensy.

Nic też dziwnego, że wywody rzeczowe kol. Janickiego wydały się p. T. M. labiryntem cyfr, „z których mądry być nie mógł".

Sprostowaliśmy przykładowo kilka „druzgocących argumentów" kol. Wolskiego bezmyślnie zreferowanych na łamach „Słowa".

To samo można powiedzieć o sprawozdaniu z zebrania Bratnickiego, zamieszczonem w „Kurjerze Wileńskim".

Znowu widać, że pisane jest przez ignoranta w sprawach bratniackich, który nie pofatygował się nawet przejrzeć, nie mówiąc już o przeczytaniu, wydrukowanego przez Zarząd sprawozdania ze swojej całorocznej działalności.

N. Grabowski.

Skonfiskowane sprawozdanie z działalności Bratniaka.

Przed wydrukowaniem sprawozdań Bratniej Pomocy prezes Stowarzyszenia kol. Janicki przesłał zgodnie z otrzymanem poleceniem do J. M. Rektora Staniewicza swoje sprawozdanie ogólne do cenzury.

Sprawozdanie to wróciło z Rektoratu bez najmniejszych poprawek.

Natomiast we wtorek wieczorem Prezydjum Stowarzyszenia zostało telefonicznie zawiadomione, że w dalszym ciągu zabrania się kolportażu tych sprawozdań, a cały nakład ulega konfiskacie i ma być dostarczony do generalnego Sekretarjatu U. S. B.

Po rozwiązaniu Walnego Zebrania Bratniej Pomocy.

Pierwszy raz w dziejach Bratniej pomocy, dzięki rozwiązaniu Walnego Zebrania, wytworzyła się paradoksalna sytuacja — członkowie Stowarzyszenia nie wypowiedzieli się w sprawie uchwalenia absolutorjum dla ustępującego zarządu i nie został zatwierdzony preliminarz na następny rok administracyjny.

Wielkie zaciekawienie budzi śród młodzieży sprawa sobotnich wyborów — czy się one odbędą?

Podobno w tej sprawie J. M. Rektor Staniewicz pojechał do Warszawy.

Prawdopodobnie wybory odbędą się normalnie. W każdym razie trzeba napiętnować postępowanie tych, którzy rozpuszczają łaszywe pogłoski, że lista Nr. 2 (narodowa) zostanie unieważniona.

WOLNOŚĆ NAUKI JEST DOWODEM KULTURY PAŃSTWA!

W WYBORACH DO KOŁA PRAWNIKÓW, które odbędą się w piątek w lokalu Koła pamiętaj, że masz głosować na listę PRAWNICZEGO KOMITETU WYBORCZEGO,

która otrzymała Nr. 1.

Walczymy o lepszą przyszłość Koła. Na czele naszej listy stoi kol. Witold Wołłejko, student III roku prawa.

Hymn Młodych.

Złoty słońca blask dokoła,
Orzeł Biały wzlata wzwyż,
Dumnie wznieśmy w górę czoła
Patrząc w Polski znak i w Krzyż.
Polsce niesiem odrodzenie,
Depcąc podłość, fałsz i brud,
W nas mocarne wiosny tchnienie,
W nas jest przyszłość, z nami lud.
Naprzód idziem w skier powodzi,
Niechaj wroga przemoc drży,
Już zwycięstwa dzień nadchodzi
Wielkiej Polski moc — to my!

Czołowi kandydaci listy narodowej.

ZARZĄD:

Świerzewski Witold — przewodniczący Komisji Rewizyjnej, b. członek Zarządu Bratniej Pomocy.

Szulc Karol — członek ustępującej Komisji Rewizyjnej Br. Pom., prezes Akademickiego Klubu Włóczęgów.

Kędzierski Józef — członek Prezydjum ustępującego Zarządu Br. Pom., wice-marszałek K! Concordia-Filomatiae.

Dąbrowski Stanisław — przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej ustępującego Zarządu Br. Pom., przewodniczący Komisji Rewizyjnej **Sodalicji Marjańskiej** Akademików.

Kafarska Marja Helena — członek ustępującego Zarządu Br. Pom., wice-prezydentka **Sodalicji Marjańskiej** Akademiczek.

Pankiewiczówna Janina — członek ustępującego Zarządu Br. Pom., członek Sodalicji Marjańskiej Akademiczek.

Łobacz Stanisław — członek ustępującego Zarządu Br. Pom.

Wener Stanisław — b. członek Komisji Rewizyjnej Br. Pom., wielokrotny prezes Akad. Tow. Farm. „Lechja".

KOMISJA REWIZYJNA:

Pankla Zdzisław — członek ust. Zarządu Br. Pom., prezes K! Polesia.

Kozłowski Chryzant — członek Prezydjum ust. zarządu Br. Pom.

Grabowski Napoleon — redaktor „Ruchu Młodych".

Hrynkiewiczówna Helena — wieletni członek ust. zarządu Br. Pom.

Biała Marja — sekretarka Komisji Rewizyjnej ust. Zarządu Br. Pom.

Jak widać z tego pobieżnego przeglądu są to przeważnie starzy pracownicy samopomocowi, którzy dają pełną gwarancję należytego pełnienia zwych obowiązków.

Wreszcie należy dodać, że wszyscy nasi kandydaci są członkami Kół Naukowych, co uważamy za rzecz zupełnie naturalną, a nieuważamy za wskazane specjalnie się z tem afiszować i chwalić.

GŁOSUJ na listę Nr 2 która jest listą narodową.

Czy byłeś już na Szopce Akademickiej.

Nad horyzontem Szopki Akademickiej zaczęły się gromadzić chmury. Fatalny pierwszy akt wywołał b. nieprzychylne przyjęcie przez prasę, która zresztą przy tej okazji załatwiała swe porachunki osobiste i polityczne.

Niema tego złego coby na dobre nie wyszło — mówi stare przysłowie.

Brutalna krytyka była powodem wyrzucenia połowy starego tekstu Szopki i zastąpienia go nowym, o całe niebo dowcipniejszym.

Zróbmy zresztą mały ich przegląd.

CAT: na mel. „Jeszcze jeden mazur dzisiaj".

Niema w Polsce dyktatury,
Chociaż mamy Cara
I wciąż głośniej brzmi nam zgóry
Wojskowa fanfara.
Jeszcza jedna płac redukcja,
I tę przetrzymamy,
Jeszcze jedna Konstytucja,
Chociaż dwie już mamy.
Wypuszczono „Myśl w obcęgach"
W Carowem wydaniu:
Dzisiaj byle niedołęga
Posłem nie zostanie.

Na mel. „Hej, hej ułani".

Hej, hej ułani,
Malowane dzieci,
Wnet dygnitarzami
Wszyscy zostaniecie.

* * *

Maleszewski: na mel. „Na kanapie siada".

Był park przy Ratuszu,
Co radował duszę,
Ale pocóż w centrum zieleń,
Wszak wilnianin to nie jeleń,
Wpierw, to mówię szczerze,
Chciałem park poszerzyć,
Zrobić w nim aleje, drogi,
Ale opał bardzo drogi.
Więc w tym planie całym,
Wykalkulowałem,
Że to wyjdzie mi najtaniej,
Gdy zarządzę drzew zrąbanie.

* * *

Dowcipny jest także dialog Batorego z Kowalskim.

BATORY: mówi.

A z jakich to waćpan Kowalskich? Z Korabiów, czy też z Wieruszów?

KOWALSKI: mówi.

Korabie Kowalscy wzieli znak swój stąd, że któryś z nich przodków na korabiu z Ameryki do Polski przyjechał i tu się zawieruszył, skąd i powstała dziś żyjąca linja Wieruszów Kowalskich.

Ja zaś jestem wprost Kowalski.

BATORY: mowi.

Nieznany to dla mnie klejnot szlachecki, późniejszego widać jest on pochodzenia. Więc jesteś waćpan Kowalski, herbu — „Wprost". Liczneż rody szlacheckie herbu tego używają?

KOWALSKI (mówi).

Nie mamy już herbów, Królu. Wszyscy się nazywamy wprost, a jednemu tylko człowiekowi w Państwie przyznano przywilej nazywania nas od tyłu. Jest to jednak człowiek starszy, mógłby być naszym dziadkiem.

Jeżeli do tego dodamy, że bez zarzutu jest strona dekoracyjna, techniczna i wokalna (wyróżnia się przytem miły głosik p. Marysi Kowalewskiej), to musimy dojść do wniosku, że każdy winien zobaczyć Szopkę Akademicką, a szczególnie ci, którzy nudzili się na któremś z pierwszych jej przedstawień, kiedy nie było jeszcze generalnego wewnętrznego „prania" tekstów.

Pol.

Nowe zajścia w Skierniewicach.

Jak już donosiliśmy w ub. sobotę zostali zwolnieni z więzienia w Łowiczu ostatni dwaj młodzi narodowcy ze Skierniewic pp. Zygmunt Szadkowski i Henryk Prochman. Zwolnionych więźniów witano w Skierniewicach owacyjnie, przyczem na dworcu kolejowym, wręczono im kwiaty. Tłum mieszkańców Skierniewic przeszedł z dworca ulicami miasta, manifestując na cześć więźniów i na cześć obozu narodowego. Na ul. Sienkiewicza manifestantom zastąpiła drogę policja. Doszło do zajść, przyczem jeden ze zwolnionych więźniów Prochman został ponownie aresztowany.

W niedzielę doszło do zajść z żydami, w czasie których kilku żydów pobito. Policja aresztowała kilka osób.

Ruch wydawniczy.

„MYŚL NARODOWA"

Doskonale przedstawia się Nr. 11 „Myśli Narodowej" (z 11-go marca). Na szczególną uwagę zasługuje artykuł wstępny Z. Raczkowskiego „Sedno rzeczy". Tem sednem jest idea. Jeśli ta w życiu narodu wysuwa się na czoło, wtedy obojętną staje się kwestja ustroju i formy rządu. Z naukowych artykułów mamy dwa: znakomitego historyka W. Sobieskiego szkic historyczny „Jezuita tatarzyn (z czasów Unji Brzeskiej) oraz St. Pieńkowskiego krytyka przekładu Nitzschego Zaratustry, dokonanego przez Berenta. Bardzo żywo wypadł w przekładzie St. Miłaszewskiego obrazek historyczny Gebharta „Pasterka Papieża Grzegorza VII". Ozdobą też jest piękny wiersz Iłłakowiczówny o „Ubożęciu." Dwa feljetony J. Rembielińskiego i A. Nowaczyńskiego są niemałą tego pięknego zeszytu atrakcją.

„Myśl Narodowa" wyznaczyła premjum książkowe dla tych, którzy do 10 kwietnia opłacą kwartały II i III (17 zł.).

Prenumeratę przesyłać należy przekazami na P. K. O. Nr. 3.105.

Giełda

WARSZAWA. (Pat). Dewizy: Belgja 123,85—124,16—123,54. Gdańsk 172,85 — 173,28—172,42. Holandja 357,30—358,20 — 356,40. Kopenhaga 120,90—121,50—120,30 Londyn 27,07—27,20—26,94. Nowy Jork 5,31—5,34—5,28. Nowy Jork kabel 5,31¼— 5,34—5,28½. Paryż 34,94½—35,03—34,86 Praga 22,04—22,09—21,99. Stokholm 139,60 —140,30—138,90. Szwajcarja 171,50—171,93 —171,07. Włochy 45,59—45,71—45,47. Berlin w obrotach pryw. 210,65.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 42. Inwestycyjna 108,75. Inwestycyjna seryjna 113,75. Konwersyjna 60—59,50. 5 proc. kolejowa 55,50. 6 proc. dolarowa 70,25. Dolarówka 52,50—52,60. Stabilizacyjna 57,75— 58, drobne: 58,25. 4½ proc. L. Z. ziemskie 53,25, drobne: 53. 8 proc. warszawskie 53,25 —53,13—53,25. Tendencja na pożyczki przeważnie mocniejsza, na listy mocniejsza.

Dolar w obr. pryw. 5,29½.

Rubel: 4,71½—4,75.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Dillonowska 80,50. Stabilizacyjna 90,25. Warszawska 63,75. Śląska 63.

Pan Dziś imponująca Premjera. Arcyfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat **„TUNEL"** w-g głośnej powieści **B. Kellermana.** Nadprogram: Dodatki dźwiękowe oraz najnowszy „FOX". Z powodu wysokiej wartości artystycznej uprasza się o przybycie na początki seansów punktualnie: 4, 6, 8 i 10,15. Bilety honorowe i bezpł. bezwzgl. nieważne.

HELIOS PREMJERA. Czołowy film prod. SOWKINO 1934 r. Satyra. Krwawy śmiech. Dramat rozpustnika i świętoszka. w-g nieśmiertelnego arcydzieła **M. SAŁTYKOWA - SZCZEDRINA** **Ostatni z Gołowlewych** z udziałem najwybitniejszych artystów scen Moskiewskich i Leningradu. W roli tytuł. sława Mosk. Teatru Stanisławskiego **W. GARDIN** odtwórca gł. roli w f „Turbina 50,000". Honorowe bilety bezwzględnie nieważne. Seanse o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

Roxy DZIŚ. Największe arcydzieło prod. francuskiej 1934 r. w-g głośnego GUY DE MAUPASSANTA realizacji genjalnego V. TURZANSKIEGO. **„ORDYNANS"** Nad program: Komedja dźwiękowa i najnowszy „Fox". Upraszamy o przybycie na początki seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

CASINO DZIŚ OSTATNI DZIEŃ! CENY ZNIŻONE! CLOU SEZONU! **„WIELKA KSIĘZNA ALEKSANDRA"** W roli głównej słynna śpiewaczka opery wiedeńskiej MARJA JERITZA. Muzyka znanego Lehara. Aby dać wszystkim możność oglądania tego koncertowego dzieła kinematografji europejskiej, bez względu na ogromne koszta sprowadzenia tego filmu, Seanse: 4, 6, 8 i 10,25.

KUPON ZNIŻKOWY za okazaniem którego dostaje się w nowootwartej chrześcijańskiej pracowni pończoch **„POŚPIECH"** WIELKA 18 10 proc. zniżki przy zakupnie każdego artykułu Kupon niniejszy ważny dni 30.

Chrześcijański Zakład Fotograficzny **„FORTUNA"** ul. Zamkowa Nr. 12 Wykonuje zdjęcia sumiennie i tanio, przyjmuje roboty amatorskie.

Zawiadomienie. **„ŹRÓDŁO PRACY" T-wa Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo** niniejszem zawiadamia, iż wszystkie niepłacone obstalunki wykonane w trykotarni „Źródła Pracy" z lat poprzednich do 1-IV-33 r. a mianowicie: trykoty, swetry, pończochy i t. p. można wykupić do dnia 1-IV-34 r. w przeciwnym razie po tym terminie będą sprzedane.

GABINET DENTYSTYCZNY przy Lecz. Lit. Stow. Pom. Sanit, Wilno, Mickiewicza 33 a, Tel. 17 77. Leczenie zębów i chorób jamy ustnej z zastosowaniem nowoczesnych metod, rozpoznawanie i leczenie przy udziale specjalisty stomatologa. Techniczne roboty (protezy, koronki i mosty). Ceny dostępne. Przyjęcia 10—2 g. dn. 15—7 g. w.

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie w suterenie z 2 pokoi, kuchni z wodą i dużego przedpokoju ze spiżarką do odnajęcia od zaraz. W śródmieściu przy ul. Kasztanowaj 5. Zapytać dozorcy. 553-3

ZGUBY

Dnia 11-III zginął pieswilczek szary. Odprowadzić za wynagrodzeniem pod adres: Sierakowskiego 23 m. 11. 571

RÓŻNE

Komisja Likwidacyjna Stow. Spółdz.-Budowl. „Własny Domek" z o. udz. podaje do wiadomości, że na skutek 2-ch uchwał Walnych Zgromadzeń odbytych w dniu 29 lutego 1932 r. i 8 sierpnia 1933 r. spółdzielnia uległa rozwiązaniu i wzywa wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń pod adresem Wilno. Mickiewicza 17 Bank. 568—1

Pielęgniarka praktyczna wykwalifikowana **potrzebna śpiesznie**. Pożądana znajomość litewskiego języka. Informacje ul. Kasztanowa 5—2 od 6—7 g. w.

Czas przesadzać rośliny pokojowe. Zgłoszenia pisemne pod „Roboty sezonowe" przyjmuję w Adm. „Dzien. Wil." 1

Były urzędnik zredukowany, obecnie chory na gruźlicę, wraz z żoną obłożnie chorą, prosi o jakąkolwiek pomoc materjalną. Są zupełnie bez ubrania i bez żadnych środków do życia Bonifraterska 8 m. 2. gr2

Poszukujemy kilku intelig. panów i pań od lat 25-iu do zewnętrznej pracy intelektualnej. **Zarobek solidny i stały.** Zgłosić się wraz z dokumentami i świadectwami w godzinach od 11 — 13 Jagiellońska 3 m. 5. **Uzdolnieni szybko awansują**

Wdowa po urzędniku magistrackim, znajdująca się w okropnej nędzy wraz z 3-giem dzieci prosi o jakąkolwiek pracę, lub pomoc materjalną. Antokol 134 m. 2. Ofiary składać w Adm. „Dz. Wil." pod „A."

Poszukuję posady gospodyni na wieś do majątku lub na plebanię. Posiadam b. dobre referencje Znam się doskonale na mieczarstwie i hodowli drobiu 3 Maja 9 m. 10 Józefa Masłowska. gr1

Intelligentna wdowa staruszka bez środków do życia, znajdująca się w skrajnej nędzy prosi ludzi dobrej woli o pomoc Łaskawe ofiary prosimy składać do Administracji „Dz. Wil." dla „staruszki". gr3

Szukam posady w maj. ekonoma, magazyniera lub łącznie, objazdowego i t. p. obowiązku Dokładnie znam się ze wszelkiego rodzaju maszynami rolniczemi włącznie do traktora i młocarni parowej. które mogę sam prowadzić i robić drobny remont. W mieście dozorcy domu lub woźnego. Mam zaświadczenia i mogę dostarczyć licznych rekomendacyj. Adresować: Witebska 3 m, 1 dla P.R.

Kupno Sprzedaż

Kupię wózek i łóżeczko dziec. w b. dobrym stanie. Zostawić adres w aptece, Mickiewicza Nr. 10. 559—1

Z powodu wyjazdu sprzedaje się sklep piśmienno -zabawkarski w centrum miasta. Inf. w Biurze Ogłoszeń Sobola Wileńska 8 od 9—11 i 3—5 p.p.

PRACA

Osoba inteligentna poszukuje jakiejkolwiek pracy. Może samodzielnie zająć się domem u samotnych zna dobrze kuchnię umie szyć, zna częściowo wiejską gospodarkę. Wymagania skromne. Poważne świadectwa i refer. ul. Bakszta 11—5. gr.3

Gospodyni pracowita, sumienna dobrze znająca gospodarstwo, hodowlę drobiu i nierogacizny i kuchnię wymagań skromnych poszukuje posady na wieś Podgórna 3 m. 24. 572—3

Młody człowiek poszukuje pracy, portjera lub t. p. za mieszkanie i małe wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil." pod „Praca". 2—gr

DRUKI PILNE BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISKIE

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie